GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedynczy gr. 6.

№ 170

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Czerwca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa*— z *Dziennika praw* — w Imieniu Nayjaśniejszego MIKOŁAJA I, cesarza wszech Rossji króla, polskiego etc. etc. etc. — *Rada administracyjna królestwa.*— Na przełożenie kommissji rządowéj sprawiedliwości, iż w postanowieniu ś. p. xięcia namiestnika królewskiego z dnia 20 czerwca 1826 r. przedłużającém termin do wręczenia pozwów w apellacji od decyzji kommissji hypotecznéj województwa Krakowskiego, tak przez prokuratorją jeneralną jako i przeciw niéj wydanych, w artykule 2 wcisnęła się pomyłka w wierszu piątym, gdzie zamiast wyrazów *jedno-sześcio-miesięczną dylacją*, położono: *jedno-miesięczną relacją.*— Wspomniony przeto artykuł drugi tegoż postanowienia w tomie XI do Nru 45 dziennika praw na karcie 339 do 342 umieszczonego, w ten sposób prostujemy: — „W każdym przypadku odwołania się od decyzjów hypotecznych województwa Krakowskiego, sąd na żądanie prokuratorji jeneralnéj winien udzielić jedno-sześcio-miesięczną delacją, czy to prokuratorja jeneralna jako strona appellująca, czy też jako zaappellowana czynić będzie.“— Umieszczenie niniejszego postanowienia w dzienniku praw, kommissji rządowéj sprawiedliwości zostaje polecone.— Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 17 czerwca 1828 roku.— Minister stanu prezydujący (podpisano) *W. Sobolewski*— Minister sprawiedliwości. W zastępstwie radca stanu (podpisano) *Woźnicki.*— Radca sekretarz stanu jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki.* — *Zgodno z oryginałem* radca sekretarz stanu jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki.*— *Zgodno z wypisem*, w zastępstwie ministra sprawiedliwości radca stanu *M. Woźnicki.*— Za sekretarza jeneralnego szef bióra *K. Hoffman.*— Dzień ogłoszenia dnia 16 lipca 1828 roku.

—*Kommissja rządowa sprawiedliwości.* Do wiadomości podaje, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na d. 3 b. m. wydaném, zapis summy dukatów 1000 w złocie, hypotekowanej na dobrach Sałodrowicach, w województwie Sandomierskiém położonych, na wieczny fundusz dla szpitala dzieciątka Jezus w Warszawie, testamentem własnoręcznym w dniu 28 lipca 1825 r. przez Marcina Stanisława dwóch imion Szeptyckiego, dziedzica dóbr Rzeplina z przyległościami, w cyrkule Złoczowskim, Gallicji austrjackiéj położonych, we Lwowie zdziałanym, a przez cesarsko-królewsko szlachecki sąd lwowski w dniu 16 stycznia r. z. 1827 ogłoszonym, w myśl art 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. — W Warszawie dnia 17 czerwca 1828 r. W zastęp: Ministra prezydującego, radca stanu: M. *Woźnicki.* Za sekretarza jeneralnego K. *Hoffmann.*

— *Rada królewskiego uniwersytetu.*— Na mocy postanowienia ogólnego kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dnia 23 miesiąca czerwca 1826 roku do Nru $\frac{6472}{746}$ wydanego, podaje w ponowieniu do wiadomości, wolność ubiegania się do katedry prawa kościelnego i kryminalnego dotąd wakującéj w wydziale prawa i administracji uniwersytetu królewskiego tutejszego i ogłasza tym celem zadanie dawniejsze, (ponieważ pisma złożone niezupełnie mu odpowiadają)— „*Wyłożyć filozoficzne zasady kary, i podać wywód historyczny kar, podług praw Rzymskich, kanonicznych i Germańskich.*“— Termin przesłania odpowiedzi *ostatecznie i najpóźniéj* do pierwszego kwietnia roku 1829, która czytelnie w języku polskim, bezimiennie pisana i godłem zaopatrzona, nadesłaną być ma pod adresem: do rady uniwersytetu królewskiego warszawskiego; a przy niéj osobno opieczętowane i tém samém godłem, jak rozprawa, opatrzone imie, nazwisko i zamieszkanie autora, tudzież opis życia jego w naukowym i publicznym zawodzie, z dowodami uzyskanych stopni akademickich. Ubiegający się bowiem powinien mieć przynajmniéj stopień magistra, a w ciągu roku jednego uzyskać doktorat. — Pensja do katedry przywiązana wynosi rocznie po złp. 6,000; przedmioty w niéj wykładać się mające przynajmniéj po sześć godzin zajmować powinny tygodniowo, w pojedynczych codziennie godzinach.— Autor rozprawy uznanéj za najlepszą osobném pismém o dalszych warunkach uwiadomiony będzie. — w Warszawie dnia 19 czerwca 1828 roku.— Rektor przezydujący *X. Szwejkowski.*— *Brodziński* S. U.

Wiadomości od wojska w Turcji drogą urzędową odebrane.

Z obozu pod Babadagh, dnia 3 czerwca 1828 r.

W ostatnim bulletynie doniesiono o poddaniu się Isakszy i o dokończeniu mostu na Dunaju.

Całą noc z dnia 30 na 31 i dnia 31 maja, wojska z korpusu będącego pod dowództwem jenerała Rudziewicza, które były jeszcze na lewym brzegu Dunaju, przechodziły przez most właśnie co skończony.

Tegoż samego dnia rano 31, główna kwatera Najjaśniejszego Cesarza opuściła Satunowo i udała się pod mury Isakszy. Oczekiwała tam na Jego cesarsko królewską Mość deputacja Mołdawian, którzy są osiedli w okolicach klasztoru S. Mikołaja położonego w niejakiéj odległości od tegoż miasta. Deputacja ta złożyła u nóg Jego cesarsko królewskiéj Mości chléb i sól oddając się pod Jego protekcję. Zostali przyjęci z zwykłą dobrocią przez Najjaśniejszego Pana, który wydał rozkazy aby wszelkie władze wojskowe miały szczególne względy dla klasztoru S. Mikołaja.

Dnia 1 czerwca korpus jenerała Rudziewicza poszedł za swą przednią strażą zostającą pod kommendą jenerała porucznika Rudiger, który jeszcze w wigilją dnia rzeczonego, udał się drogą prowadzącą do Babadagh.

Najjaśniejszy Cesarz udał się również d. 1 czerwca z główną kwaterą w téjże dyrekcji. W dniu tym nie zaszło nic znaczniejszego. Przeszliśmy wąwóz, który ciągnie się do bram Isakszy przez blisko 30 wiorst, pomiędzy lasami i górami, sprawującemi widok romantyczny aż do wsi Frikaczedere. Na wzgórzu w pobliskości téjże wioski został założony tegoż wieczora obóz Jego cesarsko królewskiéj mości. Nigdzie niespotkano, ani nawet dostrzegano nieprzyjaciela, mieszkańcy Frikaczedere i okolicznych wiosek uciekli za naszém zbliżeniem się. Dowiedzieliśmy się jednak w krótce, od niektórych Turków, którzy dostali się w ręce naszych Kozaków, że włościanie Bulgarji tak chrześcjanie jako i mahometanie do opuszczania swych siedzib zmuszeni zostali przez Hassana baszę, tego samego który nam wzbraniał przejścia przez Duaj.

Nazajutrz 2 czerwca, Najjaśniejszy Cesarz i Jego główna kwatera, jako też korpus jenerała Rudzewicza postępował daléj aż do Babadagh przez kraj więcéj otwarty, nienapotkawszy nieprzyjaciela. — Niedaleko tego miasteczka spotkała Najjaśniejszego Pana deputacja Kozaków, nazwanych Nekrassowcy, od nazwiska ich naczelnika, który zbuntowawszy się wyprowadził ich z Rossji około środka ostatniego wieku. — Od tego czasu ile razy wojska nasze znajdowały się w Bulgarji, rzeczeni Kozacy byli dla nich nieprzyjaciołmi również zaciętymi, jak niebespiecznymi, przez napadanie na oddzielne komendy i przez usiłowania przecięcia kommunikacji, zawsze nieprzystępni uczuciom zgody z dawnymi współrodakami. — Skoro rzeczona deputacja, spostrzegła Najjaśniejszego Pana rzuciła się do nóg Jego a podając mu chléb i sól, błagała Jego łaski ofiarując mu swoje usługi i hołd bezwarunkowego poświęcenia się. — Ich dobrowolne poddanie się należy uważać za wypadek wielkiéj wagi. — Przyłoży się albowiem wielce do zabespieczenia linji działań naszych i znaczne przynieść może korzyści. — Deputowani z różnych innych miejsc, przez Nekrasowców zajętych, cisną się do obozu JEGO Cesarsko-Królewskiéj Mości. — Deputowani wsi Kamień ujęli i przyprowadzili nam dwóch kurjerów Tureckich, powracających z depeszami z Matszny do Szumli.

Mieszkańcy tureccy z Babadagh, byli zmuszeni przez Hassana baszę do ucieczki; jednakowoż kilku włościan bulgarskich powróciło do tegoż miejsca, które się odznacza wśród przyjemnej doliny, koszarami zbudowanemi z wielkiém staraniem a nawet przepychem, dla nowo utworzonego regularnego wojska tureckiego; koszary te mogłyby umieścić trzy tysiące ludzi.

Nasza przednia straż postępuje naprzód. — Nieprzyjaciel niepokazuje się nigdzie.

Wczoraj w wieczór kurjer z Anapy przywiózł wiadomości o znacznych korzyściach odniesionych przez wojska i flotę, trzymających w oblężeniu też miasto. Po potyczce z dnia 18 maja, o któréj szczegóły są już wiadome, Anapa została więcéj ściśnioną, i wszystko zdawało się zapowiadać spokojne zachowanie się, sąsiedzkich Czerkassów. — Jednakże 28 skoro świt, mnóstwo tych mieszkańców gór okryło wzgórza, które otaczają Anapę, i uderzyło na nasze przednie czaty. — Z swéj strony garnizon Anapy korzystał z tego niespodzianego napadu, aby uskutecznić wycieczkę, lecz nieprzyjaciel został zupełnie pobity.

Turcy w części odcięci od Anapy, zostali odparci bagnetami aż do morza, gdzie wielu z nich życie utraciło. Ci którzy chcieli się ratować ucieczką wzdłuż brzegu, zostali w krótce doścignięci przez zbrojne nasze statki. Zabraliśmy im armatę z zaprzęgiem i wozem amunicyjnym. Mieszkańcy gór zostali również rozproszeni i ścigani 12 wiorst przez nasze wojska. Pomyślny wypadek téj bitwy jest skutkiem zręcznych rozporządzeń i osobistéj odwagi jenerała adjutanta xięcia Menżykowa; którego wszędzie widziano, gdzie tylko było jakie niebezpieczeństwo, a którego Cesarz mianował kawalerem orderu Sgo Jerzego 3ciéj klassy. Nieprzyjaciel zostawił 300 ludzi na polu bitwy, nielicząc tych którzy utonęli i z wierzchu skał w przepaść rzucili się; pomiędzy poległemi znajduje się xiąże czerkaski Tomruk. Wczasie gdy xiąże Menżyków wysyłał kurjera, niemiał jeszcze dokładnéj wiadomości o stracie z naszéj strony. Wiedział jednakże, że mieliśmy 5 officerów i 70 żołnierzy ranionych.

Oblężenie Anapy znaczne czyni postępy, nasze prace doszły już o 80 sążni od murów. Działa na basztach skutkiem strzałów naszéj artyllerji zostały zdementowane. Położenie Anapy stało się krytyczniéjszém przez to, że większa część wojska która znajdowała się w ostatniéj wycieczce nie mogła wrócić do fortecy i zmuszoną została szukać schronienia w górach. Z dziesięciu statków tureckich które stały na kotwicach w porcie, w czasie wkroczenia, trzy zatopiono przez ogień naszéj flotty, a inne trzy zostały zabrane w nocy z 25 na 26 przez szalupy uzbrojone, które pod dowództwem kapitana Neminowa odcięły liny okrętów nieprzyjacielskich i mimo mocnéj kanonady, i gęstego ognia ręcznéj broni ze strony Turków, uprowadzić takowe zdołały.

— Do pisma perjodycznego *Motyl* od niejakiego czasu wychodzącego tygodniowo numerami aranżowanemi, załączać się będą na kwartał następujący ryciny kolorowane *mód paryzkich* i *warszawskich* w Litografji P. Brunna odciskane, przy każdym numerze jedne z nich dołączając. Gdy dokładne w ostatnich zwłaszcza rycinach wykonanie rysonku przybliża coraz bardziéj wyciski wspomnionéj litografji do zagranicznych wzorów, spodziewać się godzi że przy wytrwałéj usilności liczne dotąd jeszcze prenumeraty żurnalów Paryzkich i Frankforckich za czasem uszczupleją. Pierwsze żurnale kosztują półrocznie złł. 100, ostatnie złł. 72. Cenę zaś kwartalną prenumeraty *Motyla* z rycinami

wynosić będzie zł: 10 w stolicy, a zł: 12 po województwach. Uprasza się o wczesne zapisywanie. Prenumerata przyjmuje się w stolicy u Brzeziny, Ciechanowskiego, S. Hudszona, Kielichena, w składzie papieru z Jeziornéj, i u Fabre-Poirier na Krak: przedmieściu.

ROSSJA. — z *Petersburga*, 26 *maja* (7 *czerwca*). Ostatnie raporta wiceadmirała hrabiego Hejden, z dnia $\frac{7}{19}$ kwietnia, zawierają jak najpomyślniejsze szczegóły o stanie naszéj eskadry i o duchu żołnierzy, niecierpliwych dodania nowéj chwały do laurów uszczknionych już w rozpiawie pod Nawarinem. Tém milej nam donieść to czytelnikom, że najlepiéj przez fakta odpowiadać na wszelkie fałsze, jak naprzykład teraz, dzienników zagranicznych, które doniosły z Malty, pod d. 13 marca n. s., jakoby na okręcie Azow osada się była zbuntowała, i że wiceadmirał Heyden musiał najsurowiéj kilku winowajców ukarać. Możemy zapewnić iż wiadomość ta jest całkiem bezzasadną. (G. P.)

AUSTRJA. — Lekarz rządowy Dr. Marenzeller, w Pradze, przed niejakim czasem wezwany został przez cesarza Jmci do Wiednia, w celu doświadczeń leczenia metodą homeopatyczną w lazarecie garnizonu wojskowego, pod dozorem wyznaczonéj do tego kommissji; od pomyślnego skutku tych doświadczeń zawisło pozwolenie tego sposobu leczenia, zakazanego dotychczas w państwach cesarsko-królewskich. Ile wiemy, kommissja ta wybrała 15 chorych na słabości chroniczne i zapalenia, i 300 bardzo słabych, i oddała je doktorowi Marenzeller, w celu leczenia homeopatycznego. Skutek okazał, iż usiłowaniom jego w ciągu czterech tygodni udało się, z oddanych mu chorych, 38 wyleczyć i dać oczywisty dowód: iż zapalenia płuc, i inne nawet, bez puszczania krwi mogą być usunięte. (G. B.)

HISZPANJA. z *Madrytu dnia* 28 *maja.* — Słychać, że wzdłuż brzegów rzeki Minho rozciągniony będzie kordon, dla przecięcia komunikacji między hiszpańskimi i portugalskimi rewolucjonistami. — Gazeta madrycka nie donosi nic o wypadkach w Portugalji. — Rząd hiszpański miał już zaspokoić pretensje Maurów, którzy byli już blisko miasta Ceuta. (G B.)

PRUSSY. — z *Berlina* 16 *czerwca*. Wczoraj nadeszła tu smutna wiadomość o nagłym zgonie wielkiego xięcia Sasko-wejmarskiego, który wracając do Wejmaru został dnia 14 b. m. wieczorem tknięty apoplexyją w Graditz, niedaleko Torgau. Dwór nasz włożył dziś żałobę na dwa tygodnie po śmierci wspomnionego wielkiego xiążęcia. (G. R. P.)

TURCJA i GRECJA. Prezes Grecji przesłał Panhellenjonowi dnia 14 kwietnia następujące poselstwo: „ Kiedy w styczniu z narodem podzielałem nadzieję zgromadzenia około siebie w kwietniu reprezentantów jego, byłem wtenczas niedawno jeszcze w Grecji i dla tego niemogłem poznać całéj rozciągłości nieładu, jaki panuje we wszystkich gałęziach, administracji, a szczególnie w wydziale spraw wewnętrznych. Mogłem się zatém mylić i sądzić, że wprzeciągu trzech miesięcy ukończone będą w skutku objaśnień administratorów prowincji i wysp, rapporta i projekta do praw, które następnie kongres narodowy miałby rozpoznawać. Wszelako jesteśmy bardzo dalecy od tego kresu, i ani brakowi dobréj woli, a pracy z mojéj strony nie można tego przypisywać. Pomimo wszelkich usiłowań moich, zaledwie pochlebić sobie możemy, że w ciągu miesiąca kwietnia chociaby tylko początek nastał w ulepszeniu administracji wewnętrznéj wysp i prowincji. Widzimy się zatém zniewoleni odłożyć zwołanie kongresu narodowego, aż do chwili, w któréj organizacja nowego rządu tymczasowego sposoby nam poda do osiągnienia przy pomocy rzeczonego zgromadzenia, celu wielkiego, jaki śmy sobie założyli od początku Stycznia. Wskutku tego wzywam Panhellenion aby w téj mierze wynurzył swoje zdanie. Po odebraniu udzielę właściwym prowincjom i wyspom przez tymczasowych gubernatorów pobudki, które wymagały odwłoki zgromadzenia kongresu „ — Panhellenion odpowiedział prezydentowi w ten sposób: „ Wnadesłaném do nas poselstwie żądasz JW. Pan aby Panhellenion wyraził zdanie względem odwłoki zwołania kongresu narodowego, co zdawało się rzeczą podobną w kwietniu. JW. Pan sądziłeś że wciągu 3 miesięcy byłoby można nagromadzić potrzebne objaśnienia dla ułożenia rapportów i projektów do praw, któreby miał rozpoznawać kongres narodowy. Wiadome są samemu Panhellenjonowi pobudki które spóźniły te przygotowawcze prace, i w skutku tego uznaje on potrzebę odłożenia kongresu, aż do czasu, w którym ojczyzną pomyślniejszą będzie do zwołania jego. Zupełnie w téj mierze z JW. zgodny, uważa Panhellenion za rzecz potrzebną, abyś JW. Pan wskazał prowincjom i wyspom pobudki téj zwłoki. W Eginie dnia 17 kwietnia 1828 (podpisano) Andrzej Zaimi.

— *Pszczoła grecka* z dnia 28 kwietnia umieściła następujący wyjątek z aktu naturalizacji pana Viario Capodistrias: „My prymaci wyspy Hydrą, przekonani jesteśmy o gorliwości patryotycznéj, cnotach i rozległych wiadomościach pana Viaro Capodistrias i nie wątpimy o korzyściach jakie z przymiotów znakomitych tego męża dla sprawy Grecji a szczególnie dla dzieła najpotrzebniejszego, dzieła ulepszenia moralnego Helenów wyniknąć mogą. Wszystkie te powody budzą w nas życzenie połączenia się ile możności z tym uczonym i cnotliwym mężem, aby wypnasza, który udział w boju z barbarzyńcami nie małej był wagi, jak najspieszniéj dzielić mógł a błogosławieństwa cywilizacji i oświaty. Zapisujemy zatém jednomyślnie pana Viaro Capodistrias na obywatela hydryjskiego i chcemy, aby tenże na przyszłość wszelkich używał praw, służących rodowitym Hydrjoci etc. — Pan Viaro Capodistrias odpisał prymatom w ten sposób: „ Mości Panowie! Mo ecie być przekonani że po otrzymaniu i przeczytaniu dyploma z dnia 22 kwietnia, którym mianujecie mnie swoim współobywatelem, za zaszczyt ten wdzięcznością byłem przejęty. Bez wątpienia wydała Hydra mężów, którzy silném ramieniem zasłaniali naród przeciw barbarzyńcom; wspominać o tem w chwili w któréj zostaję od was Hydryotą, jest to samo co jeszcze więcéj dodawać zaszczytu samemu dyplomowi. Załuję z całego serca, że przez połączenie się zemną nic tyle zyskacie ile ja sam, albowiem to, czego po mnie oczekujecie, jest tylko skutkiem życzliwych dla mnie

uczuć waszych. Moralne ulepszenie, którego potrzebę uznajecie i którego pragniecie może być dziełem tylko samych Greków, jakoż oni zbierać będą owoce tego ulepszenia. Przejmuje mnie radość i rozumiem, że się nie mylę, widząc iż gorliwość wasza wtym względzie żyje wcałym narodzie, a wprzedsięwzięciu tak wielkiém sama gorliwość stanowi wielką część samego dzieła Dałyby nieba aby miara gorliwości mojéj w usprawiedliwieniu przez pożyteczne czyny waszego o mnie mniemania, była zarazem miarą mojej zdatności. Wtakim razie Mości Panowie moglibyście być przekonani, że z żadną częścią sił moich nie pozostanę bezczynny, aby wam pokazać jak serdecznie pragnę pomyślności narodu i jak wielką mam wdzięczność za tak wielką życzliwość moich nowych współobywateli. Jakkolwiek bądź nie przestanę być przez całe życie waszym współ-obywatelem. „

— *Od granic Bośnji.* Wezyr Bośnji rozesłał rozkazy aby jak najspieszniéj zgromadzono 8,000 wojska, które po przejściu Dryny stanąć ma na równinie zwanéj Mezwa niedaleko twierdzy Serwijskiéj Szabacz, a na przeciw twierdzy austrjackiéj Mitrowicz, lecz Serwjanie oświadczyli, że niedopuszczą wojsku temu przejść rzekę Drynę. W Belgradzie i innych twierdzach na pograniczu Serwji, umniejszają się codziennie zapasy żywności, a żołnierze należący do załog tureckich, przymuszeni są dla wyżywienia się podejmować roboty u Serwjan i sprzedawać sprzęt wojenny. Niedostatek ten ztąd pochodzi, iż Serwjanie, którzy dawniéj twierdzę żywnością w naturze zaopatrywali, a późniéj przez Wezyra belgradzkiego podatek ten na pieniądze mieli zmieniony, ani żywności niedostarczają, ani pieniędzy płacić niechcą. Nadto wojsko tureckie w twierdzach Serwji jest nędznie ubrane i zmniejsza się codziennie przez dezercje. Wezyrowie Bośnijski w Sarajewo i Serwijski w Belgradzie, porozumiewają się często od niejakiego czasu. Po obudwu stronach rzeki Dryna stoi wojsko bośnijskie i serwijskie. Turcy w Bośnji obawiają się powstania Montenegrynów, którzy wyprowadzić mogą do boju 20,000 wojowników. Arcybiskup z Sarajewo z trzema biskupami, archimandrytami, protozwitami i całém duchowieństwem, musiał złożyć przysięgę wierności dla sułtana i zobowiązać się, iż wstrzymywać będzie swoich współwyznawców od powstania i odstąpienia Porty, poczem znakomitsi duchowni otrzymali w podarunku kosztowne futra i pieniądze. Powszechna gazeta niemiecka donosi jakoby z pewnego zródła, że gabinety Londyński i Paryzki układają się względem spiesznego wypędzenia Egipcjan z Morei, do czego mają być użyte wszelkie chociażby najgwałtowniejsze środki, przekonane są bowiem, że dotychczasowa blokada portów tureckich niezmieniła postępowania wodza Egipskiego, który jak dawniéj tak i teraz nie co innego ma na celu, jak wytępienie Greków i uprowadzenie ich do niewoli. Wprawdzie nie życzy gabinet Londyński iżby Francuzi w Morei wylądowali; ale czy wcześniéj czy późniéj, zwycięży sprawa ludzkości. Do Egiptu ma być wysłany deputowany z eskadrą dobrze uzbrojoną i żądaniem aby wicekról Egipski oddał zabranych do niewoli Greków; jeśli tego nieuczyni, eskadra rozpocznie blokadę Alexandrji a w najgorszym razie wysadzi wojsko w Egipcie.

Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzją dzieła Ignacego Bobiatyńskiego pod tytułem: Nauka łowięctwa, umieszczoną w trzech numerach Sylwana z r. 1827 i 1828.

(Dalszy ciąg).

Niesłusznie znowu zagranicznych łowców posądza o *lenistwo* iż ci są jednego zdania z autorem łowiectwa *zaprawiania patrochami i farbą tropowca*, bo widziemy z codziennéj nieledwie praktyki myśliwskiéj, iż nic tak lepiej nie wraża zapachu źwierzyny na powonienie psa za którą dochodzi, jak surowa odprawa. Ona to jak ostrygi świeże dla wytwornego gastronoma, staje się rozkoszną dla pilnego psa biesiadą, toż ochłodzeniem, podniętą do dalszéj pracy i zaostrzeniem węchu. Zaiste daleko więcéj warta, bez wszelkiego przyrównania, niżeli owa, która się tak dziwnie podobała recenzentowi *podsmażana* czyli *odgotowana*.

Nazwałem był w mojéj nauce łowiectwa *farbotropa Schweisshund* psem potowym; i to nietrafiło do przekonania recen.; w jego rozumieniu *Schweiss oznacza farbę, to jest krew zwierzęcia, pies zatem który dochodzi zwierza postrzelonego po tropie farbą pokrytym, nie może się nazywać psem potowym,* dla tego radzi go raczéj nazywać tropowcem farbowym albo głośnym. Lubo o małą tu rzecz idzie, bo o same tylko jakoby niewłaściwe nazwanie psa, teraz w mowie będącego, jednak dla przekonania recenzenta że i w téj drobnostce grzeszy przeciwko praktyce myśliwskiéj, a trzyma się ściśle niemieczczyzny, nieco nadtém zastanawiać się wypada. Nazwanie farbotropa po niemiecku *schweiss-hund* zupełnie niewłaściwe; bo nieraz się zdarza postrzelić zwierze które z razu wiele oddaje farby, lecz później zupełnie ustaje, i wtedy osłabione będąc, nie farbę lecz tylko śmiertelny pot, że tak rzekę, z siebie oddaje i nim tropy swe zaprawia. Podług zaś mniemania recenzenta, cóżby wypaśdź miało? oto że pies ten nie widząc przed sobą na tropie farby, nie powinien by już daléj dochodzić zwierza. Toż samo się dzieje i ze zwierzem: mocno zforsowanym, czyli do upadłego zgonionym, który nie farbą, do któréj tak mocno lgnie nasz recenzent, lecz śmiertelnym niejako potem swe tropy zaprawia. Wtedy pies jak praktyka myśliwego uczy, na większe zdobywa się siły i coraz go mocniéj osłabia aż póki nie dosiędzie swego łupu. Niechajże z tego recen. bierze rozumienie, że nie sama farba prowadzi psa do zwierza schronić się usiłującego, lecz raczéj pot śmiertelny, od czego myśliwi rossyjscy dobrze jeszcze przed autorem łowiectwa wynaleźli nazwisko psa potowego. Gdyby recenzent umiał po rossyjsku i więcéj był oczytany w myślistwie, tudzież miał więcéj praktyki aniżeli dotąd okazał, w całéj obszerności z uwagą przeczytał owę, którą roztrząsał naukę łowiectwa, byłby tam znalazł dzieło w ros. języku na str. 155 tom I zacytowane, gdzie roztrzyga się niniejsza sprzeczka czy nazywać psa *potowym*, czy *farbotropem*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprostowanie myłek:

Ner 168 *na kolumnie przedostatniéj zamiast* łownictwa *czytać* łowiectwa. *Ner* 169 *na ostatniéj kolumnie, zamiast* wkładania psa, *czytać* układania go.